

OD ZAWSZE CHCIAŁ TYLKO JEDNEGO: ABY NALEŻAŁA DO NIEGO.



LITTLE STRANGER

THE WEB OF SILENCE DUET



LEIGH RIVERS



LEIGH RIVERS

LITTLE
STRANGER

THE WEB OF SILENCE DUET #1



Tłumaczenie
Paulina Więcek

Tytuł oryginału: *Little Stranger*

Copyright © Leigh Rivers 2023

Copyright © for Polish edition by Wydawnictwo NieZwykle Zagraniczne, Oświęcim 2025

All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Katarzyna Zapotoczna

Korekta: Katarzyna Twarduś, Agnieszka Zwolan, Agata Drozd

Skład i łamanie: Marcin Kruk

Oprawa graficzna książki: Weronika Szulecka

Projekt okładki: Justine Bergman @jab.dsgn

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8362-891-2 · Wydawnictwo NieZwykle Zagraniczne · Oświęcim 2025

Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 www.wydawnictwoniezwykle.pl
✉ niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl
📘 Wydawnictwo NieZwykle Zagraniczne
📷 [niezwyklezagraniczne](https://www.instagram.com/niezwyklezagraniczne)
✂ [Wyd_NieZwykle](https://www.tumblr.com/Wyd_NieZwykle)
🎵 [wydawnictwoniezwykle](https://www.youtube.com/wydawnictwoniezwykle)

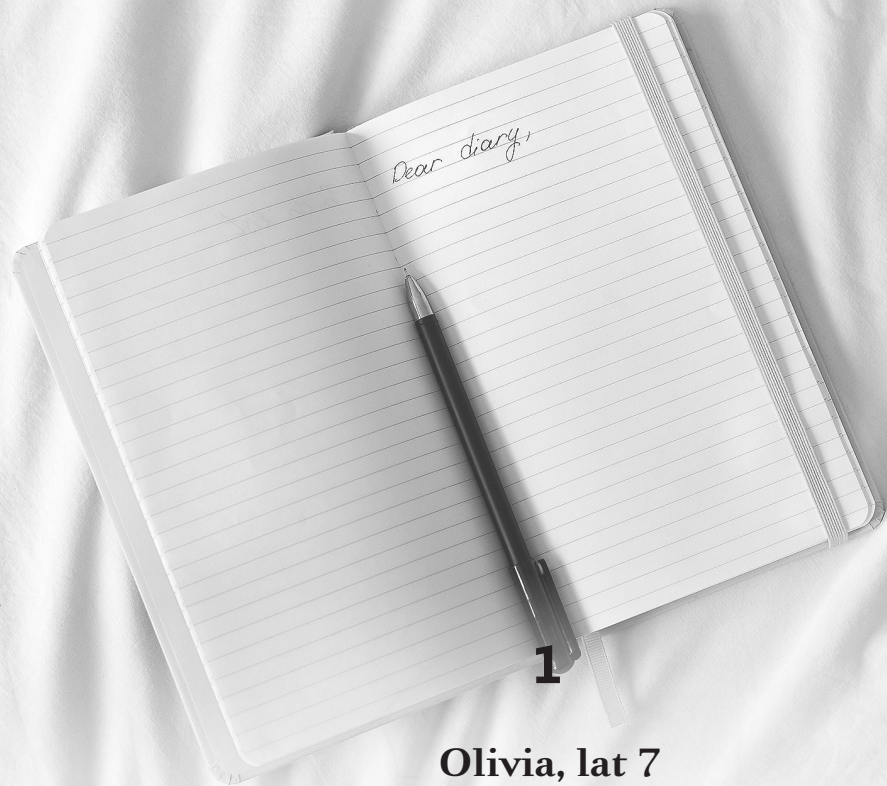
*Co byś zrobiła, gdyby zamaskowany nieznajomy
przyłożył ci śrubokręt do gardła
i kazał uciekać?*

Trigger warning

„Little Stranger” przeznaczona jest dla dorosłego odbiorcy, a tematy poruszane w książce mogą wywołać niepokój i dyskomfort. Są to: somnofilia, wątpliwa zgoda, odurzanie, przemoc, kontrola oddechu, zabawa krwią i nożem, napięcie seksualne napędzane zemstą, pająki, prześladowanie, porwanie i zachowania manipulacyjne. Jeśli więc jesteś osobą wrażliwą na którykolwiek z nich, zachowaj ostrożność i podejmij świadomą decyzję, sięgając po lekturę.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Olivia



1

Olivia, lat 7

Mamusia trzymała mnie za rękę, a ja podskakiwałam z ekscytacją w swoich brokatowych, różowych bucikach. Na lotnisku było strasznie głośno. To przez tych wszystkich spieszących się ludzi. Tłumy biegały z walizkami, gotowe, by wsiąść do wielkiego samolotu.

– Czy on już tu jest? – zapytałam z szerokim uśmiechem, ciągnąc dłoń mamusi i dalej podskakując.

– Jeszcze nie, słonko – odpowiedziała i spojrzała przy tym na tatusia. Nie wyglądał na tak radosnego jak my, ale podśledzałam rano rozmowę rodziców i tata cieszył się, że go w końcu pozna. A kogo? Mojego nowego brata.

Był o rok starszy ode mnie i z tego, co podśledzałam, padł ofiarą przemocy. Gdy mnie adoptowali, też użyli takich słów.

Tatusz położył mi dłoń na czubku głowy, żebym przestała podskakiwać. Nie lubił, gdy tak robiłam. Zwykle uderzał mnie wtedy w pupę i kazał iść do pokoju.

– Przestań już. Obiecujesz, że będziesz się zachowywać jak najlepiej, aniołku?

Entuzjastycznie pokiwałam głową i z uśmiechem uniosłam paluszek.

– Obiecuję!

Nie zahaczył swoim paluszkiem o mój, więc opuściłam rękę i wydełam dolną wargę. Wtedy jednak mamusia pisnęła i nachyliła się do mnie.

– Słonko, oto twój nowy brat. Pamiętasz, jak z tatusiem wyciągnęliśmy cię z tamtego okropnego miejsca? Jego też uratowaliśmy!

W naszą stronę szedł chłopiec z plastikowym workiem w ręce (gdzie jego walizka?). Był wyższy ode mnie, miał czarne włosy i najbłękitniejsze oczy, w kolorze włosów mojej ulubionej lalki.

Trzymająca go za drugą dłoń pani przewróciła oczami.

– Powodzenia – powiedziała do mamusi samymi ruchami warg, nie wydając przy tym żadnego dźwięku, a potem dała tatusiowi jakieś papiery. – Proszę to wszystko podpisać. Ostatnia strona dotyczy jego terapeuty. Proszę ją zatrzymać i zeskanować, kiedy już przeczytacie całość i wyrażicie zgodę na to, by chłopiec uczęszczał na sesje.

Tatusz sapnął pod nosem.

– Jesteś tego pewna? Czytałaś jego raport? – zapytał mamusię, która zmrużyła oczy.

– Tak, Jamiesonie. To ty powiedziałeś mi o jego sprawie, więc teraz albo się uśmiechnij, albo ci w tym pomogę – odpowiedziała.

Tatusz od razu przykleił do twarzy uśmiech.

Zacęłam trzepotać tiulem mojej księżniczkowej sukienki, którą włożyłam, żeby go zaskoczyć. Chciałam, żeby cieszył się tak bardzo jak ja. Ale on ani się nie uśmiechał, ani nie klaskał. Wyglądał na... smutnego. Mamusia zawsze mówiła, że ją rozweselałam, gdy z nią rozmawiam, dlatego zrobiłam krok do przodu.

– Cześć! – powiedziałam z wielkim uśmiechem. – Jestem Olivia. Mam siedem lat! – Pokazałam mu wyciągnięte siedem palców. – Wyglądam jak księżniczka? – Wskazałam na swój strój.

Chłopiec wpatrywał się we mnie i też zrobił krok do przodu. Musiałam podnieść głowę, żeby nadal na niego patrzeć. Był jak ten strażak, który wyciągnął mnie z płonącego domu. Jedna wielka chodząca ludzka wieża!

Tylko dlaczego się nie wita? Nie podoba mu się moja sukienka?

Zamiast coś powiedzieć, przekrzywił trochę głowę. Nadal na mnie patrzył.

Przestałam się uśmiechać.

– Nie podoba ci się moja sukienka?

Błyszczała się na różowo i pasowała do wstążek we włosach. Mamusia pozwoliła mi nawet użyć swojego błyszczaka, żeby usta też mi się błyszczały – jak gwiazdki na niebie!

Wykonał jakiś dziwny ruch dłońmi. Zmrużyłam oczy i spojrzałam na mamusię. Rozmawiała z tamtą panią, a tatuś pisał coś na kartkach. Odwróciłam się z powrotem do chłopca, a on znowu pokazał coś rękami.

– Bałeś się w samolocie? Ja zawsze płaczę, gdy tak bardzo przyspiesza, zanim wystrzela w niebo. Tatuś zawsze zmusza nas do latania gdzieś. Teraz to też twój tatuś!

Obserwował mnie w ciszy. Dotknął ręką karku, a potem rozczochrał nią swoje czarne loki.

Już miałam się odwrócić do rodziców, gdy złapał mnie za nadgarstek. Sapnęłam i od razu spojrzałam na chłopca. Znowu ruszał rękami. Zamrugałam.

Nie wiedziałam, o co mu chodziło, więc przekrzywiłam głowę tak samo, jak on to zrobił jakąś minutę temu. Brązowe włosy zakryły mi oczy.

Wskazał palcem obrotowe drzwi i wyciągnął do mnie dłoń. Mamusia i tatuś nadal rozmawiali z tamtą panią, dlatego pozwoliłam, by wziął mnie za rękę, i pobiegliśmy w stronę drzwi. Może chciał się pobawić w chowanego? Byłam bardzo dobra w znajdowaniu kryjówek.

Chichotałam, gdy moje buciki stukały o podłogę, a włosy wirowały wokół.

W tamtym innym domu dziewczynki i chłopcy zawsze się ze sobą bawili. Chłopcy nas gonili, a jeśli którąś złapali, musiała iść do więzienia. Było nas bardzo dużo. Miałam mnóstwo przyjaciół! Ale potem przyszli mamusia i tatuś i zabrali mnie do ich domu.

Wydawał się taki wielki. Mamusia powiedziała, że jeśli będę grzeczna, to mogę dostać pieska na urodziny. To będą moje pierwsze urodziny z rodzicami. Nie mogę się doczekać swojego pierwszego w życiu prezentu.

– Gdzie idziemy? – zapytałam, gdy ciągnął mnie przez lotnisko, wymijając tych wszystkich zajętych ludzi, o wiele od nas wyższych.

Potknęłam się i pisnęłam, bo poleciałam do przodu, ale złapał mnie i podniósł. Znowu biegliśmy, a ja znowu się śmiałam. Chłopiec zatrzymał się przed drzwiami, rozejrzał, a potem wciągnął mnie do środka. Sapnęłam i próbowałam się stamtąd wydostać, gdy zobaczyłam, że byliśmy w łazience pełnej innych chłopców.

Nowy brat chwycił mnie za ramiona i zmusił, żebym na niego spojrzała. Znowu zrobił to coś dłońmi i wskazał na siebie. Nadal nie wiedziałam, o co mu chodziło, więc wskazał na swoje usta i potrząsnął głową, a potem wskazał na moje i nią pokiwał.

– Nie możesz mówić?

Znowu potrząsnął głową. Otworzyłam szerzej oczy.

– To nic. Ja też bardzo długo nie mówiłam! Nauczę cię.

Zirytowany, przewrócił oczami. Ale niemiły!

Znowu na mnie wskazał, a potem przycisnął sobie dłoń do piersi. Kiedy się do mnie zbliżał, w jego oczach było coś strasznego. Chciałam już wrócić do rodziców. Jednak zanim zdążyłam go zapytać, co robi, albo zacząć głośno krzyczeć, tatuś nagle otworzył drzwi, a mamusia porwała mnie w ramiona.

– Mówiłem ci, że masz się dobrze zachowywać! – krzyknął na mnie tatuś.

Zamknęłam oczy i czekałam, aż jeszcze trochę pokrzyczy, ale tego nie zrobił.

– A ty! – rzucił do chłopca, rozłoszczony. – Żółta kartka, kolego. Jeszcze dwie i będziesz musiał znaleźć sobie *inny* nowy dom. Od teraz nazywasz się Malachi Vize, a my trzymamy się zasad, więc lepiej się przyzwyczajaj.

Uśmiechnęłam się. Też miałam na nazwisko Vize. My niczego się nie boimy.

Poza pajakami. Nie znoszę pajaków.

Chłopiec zwiesił głowę i przyłożył pięść do piersi, po czym zrobił nią kółko.

– Mówi, że przeprasza, słonko – szepnęła do mnie mamusia. – Komunikuje się za pomocą języka migowego.

– A co to? Też tak chcę!

Mama się zaśmiała i cmoknęła mnie w czoło.

– Nauczę cię. Cały dom nauczymy.

– Nawet pomoc domową?

Skinęła i założyła mi kosmyk włosów za ucho.

– Oczywiście. Zadbamy o to, żeby kucharze, sprzątaczkę i ochroniarze znali język migowy. Brytyjski język migowy. Tak, żeby Malachi czuł się u nas dobrze. Teraz jest jednym z nas.

Moja nowa mamusia jest miła. Nigdy na mnie nie krzyczy ani mnie nie straszy tak jak tatuś. Plecie mi warkoczyki, maluje paznokcie i śpiewa ze mną w aucie.

Lubię swoją mamusię.

W aucie Malachi siedział obok mnie i przez całą drogę do domu się na mnie patrzył. Trochę to było dziwne i odrobinę się przez to stresowałam. Ale i tak uśmiechnęłam się do chłopca. A on tylko pochylał głowę, jakby próbował coś zrozumieć. Ciągłe wpatrywał się też w moje włosy. Może jednak podobały mu się te wstążki?

Potem, w moim pokoju – który będziemy teraz ze sobą dzielić, ponieważ według mamusi wtedy najszybciej „nawiążemy więź” – usiadł na łóżku naprzeciwko mojego i obserwował, jak pokazywałam mu swój nowy domek dla lalek. Nie śmiał się z moich żartów ani wtedy, gdy udawałam, że moja Barbie mówi do niego. Dałam mu jedną z lalek, żeby się ze mną pobawił, a on urwał jej głowę. Wytrzeszczyłam oczy.

– Nie! – krzyknęłam, odbierając mu ją. – Tak nie wolno, Malachi!

Znowu na mnie wskazał i położył sobie dłoń na piersi.

– Co to znaczy? – zapytałam, na nowo zakładając lalce głowę i chowając ją w drewnianym domku. – Nauczysz mnie?

Uśmiechnął się i dotknął moich włosów, po czym potarł kosmyk między palcami.

– Chcesz je powąchać? Pachną truskawkami!

Przyłożył je sobie do nosa i zrobił głęboki wdech, zamykając oczy. Znieruchomiałam, gdy nagle mnie przytulił. To był naprawdę długi przytulas. Przytrzymał mnie za tył głowy przy swojej piersi i wachał mi włosy. Zachichotałam, gdy przeczesał je palcami.

Potem się odsunął i znowu pokazał coś dłońmi. Podałam mu kartkę i opakowanie kredek.

– Umiesz pisać? Jeśli nie, to tego też cię nauczę.

Patrzyłam, jak wyciąga czarną kredkę i pisze jedno słowo. Słowo, które nie miało żadnego sensu.

Moja.